

Google i Facebook nie są bezkarne. GIODO: Nie można się bać konfrontacji z koncernami

16.06.2015, 06:00



dr Edyta Bielak-Jomaa, GIODOŹródło: Materiały Prasowe

Jako organ mamy stać na straży ochrony danych osobowych, a pomocne w tym jest orzeczenie TSUE, przesądzające, że hiszpański oddział Google jest administratorem danych. Jak widać nie jesteśmy bezsilni. Natomiast unijne rozporządzenie powinno nas wzmocnić w dochodzeniu naszych praw od korporacji, tym bardziej że ujednocila prawo na całym europejskim rynku - uważa dr Edyta Bielak-Jomaa, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO).

Do profilowania [klientów](#) może być wykorzystywany także monitoring. Wbrew pozorom wiele podmiotów wykorzystuje zbierane dane, a ich jedynym celem nie jest ochrona mienia czy bezpieczeństwa publicznego, ale coś więcej. Co ciekawe, nikt z nas, przekraczając próg sklepu, nie jest o tym informowany?

Pyta Pan, kiedy będzie w końcu ustawa o monitoringu wizyjnym? To świetne pytanie, które również i ja zadaję, bo [GIODO](#) nie ma inicjatywy ustawodawczej. Wielokrotnie już wskazywaliśmy, że konieczne jest uchwalenie osobnej [ustawy](#) regulującej tę kwestię kompleksowo. Według mnie jest ona niezbędna, bo tak naprawdę oprócz szczytkowych regulacji, nie mamy podstaw prawnych, aby taki monitoring funkcjonował.

A co z obowiązkiem informacyjnym i celowością monitoringu? Bezpieczeństwo to bardzo szerokie pojęcie.

Mamy słynne już orzeczenie TSUE w sprawie Obywatela Czech, który zainstalował monitoring przed domem, z obawy przed kradzieżą czy chuligaństwem, tyle że kamera nagrywała nie tylko jego samochód, ale dodatkowo - fragment ulicy. Trybunał stwierdził, że Czech przetwarza [dane osobowe](#), a więc jest ich administratorem. Dlatego uznał, że – przy braku szczegółowych regulacji o monitoringu – osoby czy podmioty dokonujące nagrań powinny dopełniać wszelkich obowiązków ciążących na administratorach danych, w tym

obowiązku informacyjnego. Powinny zatem informować, że dany obszar jest monitorowany, wskazywać, w jakim celu oraz kto jest administratorem przetwarzanych w związku z tym danych. Ich obowiązkiem jest także umożliwienie monitorowanym osobom, do czego uprawnia ich ustawa o ochronie [danych osobowych](#), kontrolowania tego, w jaki sposób ich dane są przetwarzane,. To jest trudne do wykonania, a w zasadzie prawie niemożliwe. Proszę sobie wyobrazić, że zatrzymujemy każdego na ulicy i informujemy, nagrywam pana/panią przez 24 godziny na dobę. Jeżeli osobnej ustawy o monitoringu jednak nie będzie, to GIODO będzie zmuszony do żądania od każdego, kto przestrzeń publiczną dla celów prywatnych nagrywa, spełnienia wszystkich obowiązków wynikających z ustawy o ochronie danych osobowych.

Tu mamy problem monitorowania sklepów, ale także popularnych wideorejestratorów, kiedy nagrania z nich umieszczamy w sieci.

Oczywiście. Z jednej strony nie chcemy być nagrywani, ale z drugiej bez żadnych oporów umieszczamy tego typu filmiki w Internecie. Proszę zauważyć, że kiedy rzeczywiście dochodzi do umieszczenia filmu czy zdjęcia w sieci, wiele osób uruchamia procedurę żądania ich usunięcia. Ale nie ludźmy się, w sieci nic nie ginie i nawet jeśli administrator, na naszą prośbę usunie dotyczące nas [materiały](#), to i tak, powielone, mogą pojawić się w kolejnych serwisach.